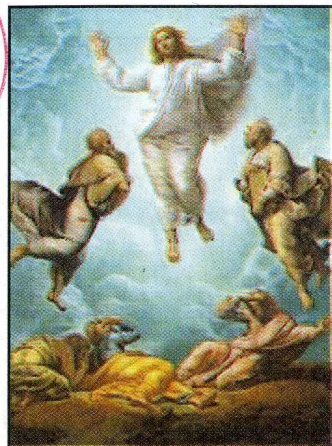


# Góra Przemienienia



TYGODNIK PARAFIALNY

Góra Przemienienia nr 6 (79) 6 lutego 2005r.

**6 lutego**

Iz 58,7-10; Ps 112; 1 Kor 2,1-5;

**Mt 5,13-16**

**7 lutego**

Rdz 1.1-19; Ps 104;

**Mk 6,53-56**

**8 lutego**

Rdz 1,20-2,4a; Ps 8;

**Mk 7,1-13**

**9 lutego**

Jl 2,12-18; Ps 51; 2 Kor 5,20-6,3;

**Mt 6,1-6.16-18**

**10 lutego**

Pwt 30,15-20; Ps 1;

**Łk 9,22-25**

**11 lutego**

Iz 58,1-9; Ps 51;

**Mt 9,14-15**

**12 lutego**

Iz 58,9b-14; Ps 86;

**Łk 5,27-32**

## WNUMERZE:

Pielgrzymka	
do źródeł Ewangelii.....	2
Nasze Gwiazdy Przewodnie.....	4
Ogłoszenia parafialne.....	6
Intencje mszalne.....	7
Archiprezbiteralne	
spotkanie oplatkowe.....	7
Na Dzień Chorych.....	7
Rok Eucharystii.....	8
Bądźmy dla siebie braćmi.....	11

## Zbierzcie pozostałe ułamki...

### Czy jesteśmy „solą ziemi”?



Każda gospodyni domowa i każdy kucharz doskonale wiedzą, jak ważna jest sól. Ta biała substancja

chemiczna, wydobywana z ziemi jako sól kamienna lub pozyskiwana z od-  
(C.d. na s.2)

(C.d. ze s.1)

parowania słonej wody jest niezbędna w każdej kuchni. Bez dodania szczypty soli potrawy stają się niesmacznej nie mogą być przysmakami dla podniebienia smakoszy. W dawnych czasach sól spełniała także inną funkcję. Konserwowała mięso, aby nie ulegało szybkiemu zepsuciu w gorącym klimacie. Dlatego była bardzo cenna, choć na pierwszy rzut oka wydaje się być bezwartościowym proszkiem. Po wygłoszeniu „ośmiu błogosławieństw” (Mt 5,1-12) Pan Jezus nazywa swoich uczniów „solą ziemi” (Mt 5,13-16). Wy, moi słuchacze – mówi Jezus – szczególnie ci, którzy słowa moje przyjmą do serca i będą według nich żyć, jesteście tą solą. To ci, którzy do serca wezmą sobie wymagające orędzie „ośmiu błogosławieństw”. To ci, którzy wprowadzą w swoje życie przykazanie miłości, którego zachowanie jest trudniejsze niż zasad Starego Testamentu (por. Mt 5,43-48). To ci, którzy dom swego życia będą budować na skale wierności Chrystusowi i wprowadzanie Jego słowa w czyn (Mt 7,24-28).

Kiedy słyszymy dzisiejszą Ewangelię, zapytajmy: Czy my jesteśmy „solą ziemi”? Czy nasze życie, chrześcijan początku XXI wieku, jest

znakiem dla innych ludzi?

**Sól nadaje potrawom smak.** Czy moje postępowanie sprawia, że świat wokół mnie jest piękniejszy, lepszy? Czy okazując miłość ludziom, dobrym i złym, wprowadzam pierwiastek dobra do ludzkiej egzystencji? Jak to zrobić to ukazuje nam już w I czytaniu prorok Izajasz (Iz 58,7-10). Choć to jeszcze czasy Starego Przymierza to jego pouczenie jest już w duchu Ewangelii – podzielić się chlebem, ubraniami, zaniechać kłamstwa i znęcania się nad innymi. Czy, jako uczeń Chrystusa, o tym pamiętam?

**Sól chroni od zepsucia.** Czy staram się swoje serce uchronić od moralnego rozkładu, czy unikam tego, co może mnie sprowadzić na manowce? I, czy delikatnie, w sposób dyskretny, staram się ochronić od zła innych, pokazując im inną piękniejszą drogę? A może już niczym się nie odróżniam od tych, którzy swoje życie budują tylko na doczesności?

**Sól konserwuje i zachowuje prawdziwe wartości.** Czy staram się zachować to, co dobre w świecie? Czy potrafię docenić wartość Ewangelii, pięknej nauki miłości, pochodzącej od Chrystusa? Wiara najbardziej cierpi wtedy, gdy ktoś przewrotnie fałszuje ewangeliczne prawdy i w imię

Boże krzywdzi innych. Każdy zaś, kto naprawdę żyje Bogiem, nawet wtedy, gdy musi za to cierpieć, przyczynia się do uświęcania świata, nadaje życiu prawdziwy smak. Każda potrawa musi być przyprawiona solą, jednak tej soli nie może być za dużo. Przesolona potrawa staje się nieznośna, nawet przekłnięcie jednej łyżki może okazać się niewykonalne. Wydaje mi się, że także w naszej gorliwości musimy nieraz uważać, aby nie „przesolić”. Nasza wiara powinna być mocna i dojrzała i powinna promieniować jak światło, ale trzeba też poszanować godność innych ludzi. Prawdziwa miłość nie może nikogo przymuszać, nie można „uszcześliwiać na siłę”. Znamy z historii przykłady przymusowego chrztu pogan czy szerzenia wiary „ogniem i mieczem”. Skutki tego działania pozostają mocno wątpliwe. Także dziś niektórzy zapomnieli, że różaniec służy do modlitwy za nieprzyjaciół, a nie do trzymania w wyrażającej z nienawiścią pięści. Ewangelię można rozszerzać tylko przez miłość, prawdziwą i ofiarną, delikatną i dyskretną. Wtedy ludzie widząc nasze dobre uczynki będą „chwalili Ojca naszego, który jest w niebie” (por. Mt 5,16).

*Ks. Tomasz Grzywina*

## Pielgrzymka do źródeł Ewangelii

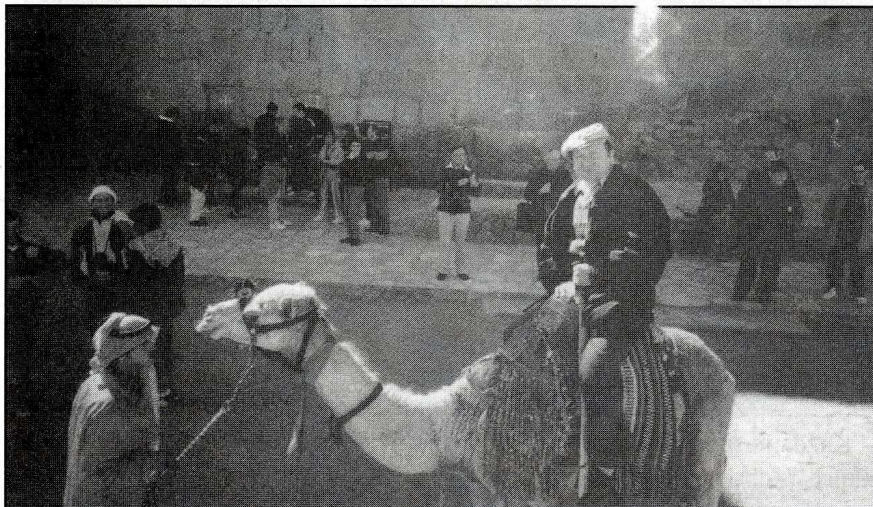
(C. d z poprzedniego numeru)

Patrzmy na ikonę św. Katarzyny, której relikwie tu się znajdują. Jest przedstawiana z kołem, na tylnej ścianie kościoła. Pod głównym ołtarzem

wyrastają korzenie Gorejącego Krzewu. Następnie korzenie te wychodzą poza mury kościoła.

*Eikon - ikona*, jest obrazem wyobrażającym Boga w Trójcy Świętej Jedyne, a szczególnie Jezusa,

Matkę Najświętszą, aniołów i świętych. Ikonę się pisze, nie maluje, ikonę się czyta, nie ogląda, bo ona pokazuje głębię, rzeczywistość wymykającą się zmysłom. Ikony przedstawiają sceny z ewangelii i wyrażają nawet najtrudniejsze prawdy wiary. Uważa się nawet, że ikona jest źródłem objawienia. Samo wykonanie ikony wymaga od piszącego odpowiedniego przygotowania przez post i modlitwę. Do farb dodaje się święconą wodę i relikwie. Zwraca się baczną uwagę nie tylko na sam temat, ale również na barwy i kształty. Są odpowiednie kanony pisania ikon, których całą starannością należy przestrzegać. Przytoczę tu wypowiedź jednego ze współczesnych teologów, Tomasza Spidlika SI, który pisze: *Łaska Boża przejawia się przez postrzegalne zmy-*



ślami przedstawienie Chrystusa, świętych. Jest to rodzaj objawienia i dlatego przed ikoną Chrystusa wierni modlą się, jakby to On sam był obecny (Wielcy mistycy rosyjscy, Kraków 1996, wyd. "m", s. 286).

Czytam dalej w opracowaniu tego znakomitego teologa: *Ikona daje (...) poczucie obecności Boga. Czci się ikony, paląc przed nimi świece. (...). A zbliżać się do świętych ikon należy w stanie godnym, czystym sumieniem. Podczas oddawania chwały Bogu, świętych śpiewów i modlitw trzeba zapalić świece i okadzać wonnym kadzidłem, a święte obrazy mają być umieszczone na pierwszym miejscu, wedle rangi i wedle znaczenia dla nas świętego. Modlitwami i czuwaniem, i pokłonami, ku wszelkiej chwale Bożej, zawsze je czcić należy ze łzami i ze szlochaniem, i ze skruczą w sercu wyznawać swoje grzechy, prosząc o ich przebaczenie (s. 288 n).* Przechodząc do czyjegós domu w odwiedziny, najpierw pozdrawia się ikony, a potem gospodarzy. Świętej ikony nie wolno dotykać. Twarz "malowana" jest na końcu dzieła. Każda ikona musi być podpisana, aby wiedzieć kogo przedstawia. Ikony mają nieraz kilka warstw farby. Nie wolno ich niszczyć. Stare, zniszczone ikony składano na strychach, bądź puszczano na wodę. Nie wolno ich sprzedawać. Patrząc na ikonę, należy zdawać sobie sprawę z tego, że każdy gest, układ, kolor ukazuje jakąś prawdę i jej głębię.

Wychodzimy na dziedziniec klasztoru. Napotykamy na drzewo cytrynowe z żółtymi owocami. Podziwiamy prawosławne dzwony, do serca których są poprzywiązane sznury. Nieco dalej, za dzwonnica, znajduje się minaret świadczący o obecności muzułmanów. Przed nami *Gorejący Krzew*, tak dobrze znany nam z Pisma św. Jakże nie zrobić sobie zdjęcia na jego tle, tu na Horebie, czyli na Synaju! Posiada małe listki, podobne do liści naszych poziomek, z długimi pędami, nieco ostrymi. Jakby słycać tu było ów **GŁOS: Zdejm obuwie...** Jesteśmy otoczeni wielością pielgrzymów z Ameryki i Włoch. Dziedziniec wyłożonym równiutkimi kamiennymi płytami.

**JESTEM, KTÓRY JESTEM -**

Mojżesz "klóci się" z Panem Bogiem. Szuka różnych powodów, aby wymówić się od wyznaczonego mu zadania, które według jego rozeznania przekraczało możliwości jednego, słabego człowieka, wobec całej potęgi egipskiego faraona:

**Idź przeto teraz, oto posyłam cię do faraona, i wyprowadź mój lud, Izraelitów, z Egiptu. A Mojżesz odrzekł: "Kimże jestem, bym miał iść do faraona i wyprowadzić Izraelitów z Egiptu?" A On powiedział: Ja będę z tobą (Wj 3,10-12).**

Mojżesz próbuje wytłumaczyć się choćby tym, że jest niewymowny (Wj 4,10). *A jakie jest nasze posłuszeństwo wobec woli Bożej wyrażonej przez naszych przełożonych?* - pyta ks. Przewodnik. W tym zakresie nieraz jesteśmy podobni do Mojżesza. Nieraz mówimy: *nie umiem, nie potrafię, nie nadaję się*. A jednak dzieje się coś innego. Trzeba takiej wewnętrznej utarczki, sprzeczki własnego spojrzenia i dotychczasowych osiągnięć z celami zamierzonymi, wyznaczonymi nam przez Bożą Opatrzność. Mojżesz mimo początkowych oporów podjął się zadania tak wielkiego, mając tę świadomość, że Bóg będzie z nim. W tym tkwi siła wszelkich zamierzeń i działań. Stojąc przy tym *Gorejącym Krzewie* modlimy się o to, aby stale płonąć miłością Boga i chęcią pełnienia Jego woli, aby także innych zapalać do wielkich dzieł Bożych. Odmawiamy *Ojcze nasz* oraz wezwanie: *Święty Mojżeszu, módl się za nami*.

Schodzimy już na dół, wokół tylko potężne, niebotyczne skały. U podnóża klasztoru chwila relaksu, gdyż



niektórzy z naszych pątników wsiadają na wielbłądy, które posłuszne swoim beduińskim gospodarzom posłusznie wstają, aby po chwili znowu usiąść. Trzeba trochę odwagi, aby nie spaść przy powstawaniu i klękaniu tego zwierzęcia. Mieliśmy jednak dobrą okazję do radości. Wielbłądy kroczą majestatycznie, niekiedy porykując, być może znużone tymi ciągle powtarzającymi się ćwiczeniami. Inni robią sobie zdjęcia na tle tych dużych zwierząt, które niekiedy szczerzą swoje wielkie zęby i pluja, gdy im się coś nie podoba. Spotkało to jednego z naszych kolegów.

W dolinie, schodząc od klasztoru świętej Katarzyny, jesteśmy w miejscu, gdzie według tradycji, Bóg zawarł z Mojżeszem i Narodem Wybranym Przymierze. Do naszej wioski, Morgenland, wracamy doliną wędrówki Izraelitów. Przez moment zatrzymujemy się przed *Skalą cielca*, gdzie według tradycji Izraelici sprzeniewierzyli się prawdziwemu Bogu, a oddawali cześć złotemu cielcowi (Wj 32). Faktycznie, jedna ze skał swoimi kształtami przypomina cielaka z dużym okiem.

(C.d.n)

**Ks. Andrzej Skiba**

## Nasze Gwiazdy Przewodnie

**Drogi do świętości**  
**ks. Bronisława Markiewicza**  
 (C.d. z poprzedniego numeru)

**Modlitwa o beatyfikację**  
**czcigodnego Sługi Bożego**  
**Ks. Bronisława Markiewicza**

Wszechmogący, wieczny Boże, który czynisz ludzi narzędziem Twej niewyczerpanej dobroci, racz wynieść na ołtarze Sługę Twego Bronisława, za jego troskę o zbawienie bliźnich, a zwłaszcza dzieci opuszczonych. Udziel za jego wstawiennictwem tego, o co niegodni prosimy. Przez Chrystusa, Pana naszego. Amen.

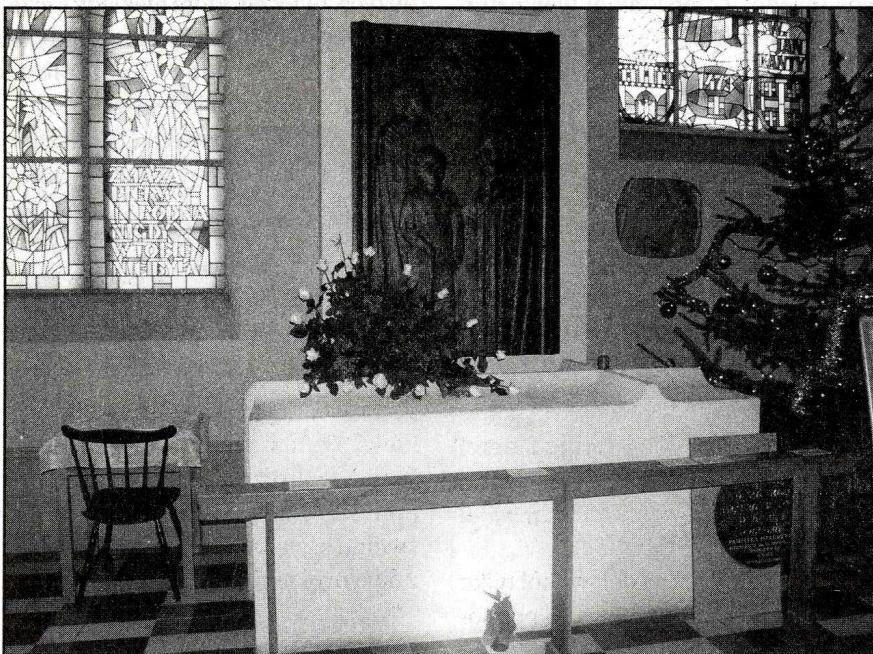
Można popatrzeć na to wydarzenie – przepowiednię z pewną dozą krytycyzmu, uznać je paradoksalnym, ale inaczej oceniał to sam zainteresowany. To niezwykle, zagadkowe wydarzenie dało mu impuls do wejścia na drogę wiodącą do kapłaństwa, aby na niej pozostając nieustannie szukać jak najlepszych sposobów zrealizowania swojego powołania, odnalezienia własnej tożsamości kapłańskiej. Jesienią tegoż roku, po zdaniu matury, wstąpił do Seminarium Duchownego w Przemyślu, gdzie przez pierwsze trzy miesiące przeżywał wątpliwości co do

swojego powołania czy nawet pewne trudności związane z wiarą, które jednak zostały rozwiane na modlitwie w dniu Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Maryi Panny (8.12.1863), po przyjęciu Komunii świętej, co wyznał w liście do Franciszka Sypowskiego. Pobyt w Seminarium traktował poważnie i dojrzałe, gdzie nie tylko zdobywał wiedzę, ale nade wszystko pracował nad własnym uświęceniem, a o czym świadczą jego „Zapiski dotyczące życia wewnętrznego”, które zaczął prowadzić na rok przed święczeniami, które otrzymał z rąk biskupa Antoniego Monastyrskiego w dniu 15.09.1867 r. Prymicje odprawił w rodzinnym Pruchniku, w gronie najbliższej rodziny, rezygnując z tej okazji ze zwyczajowego przyjęcia, a czas ten poświęcił głównie na modlitwę dzięczynną za dar kapłaństwa.

Posługę duszpasterską w charakterze wikariusza rozpoczął 28 września, w parafii Harta, do której należało wtedy kilka wiosek. Wykazywał tu wiele gorliwości i zapału szczególnie na odcinku katechetycznym i duszpasterskim. W najbardziej odległych wioskach parafii, w Szklarach i Lipniku, zorganizował kaplice dojazdowe, aby większej ilości wiernych umożliwić uczestnictwo w niedzielnej Eucharystii i katechizacji. Szybko zyskał zaufanie parafian i życzliwość proboszcza,

ks. Konstantego Będaszewskiego. Mimo licznych zajęć nie zaniedbał troski o rozwój własnego życia duchowego, a zasłynął głównie jako adorator Najświętszego Sakramentu.

Następną jego placówką duszpasterską była parafia katedralna w Przemyślu, do której należało szereg sąsiednich wiosek. Środowisko to było znane ks. Markiewiczowi jeszcze z czasów gimnazjalnych i seminaryjnych, co miało wielki wpływ na wyniki jego pracy. Pracował tu od lutego 1870 roku, do jesieni 1873 roku. Szczególną troską ogólnoludzką jak i duszpasterską otoczył upośledzonych, ubogich, zaniedbanych pod względem religijno – moralnym. Pełniąc obowiązki wikariusza katedralnego i katechety, znajdował czas na posługę w konfesjonale, wędrowki do odległych wiosek, gdzie katechizował, uczył modlitwy, nawiązywał kontakty z dziećmi spotykając ich niejednokrotnie na pastwiskach, odwiedzał chorych w szpitalach, a przy tym poznawał warunki życia ludzi najbiedniejszych. Pełnił także obowiązki kapelana więziennego i wojskowego. Dla szerzenia idei abstynenckiej, podobnie jak i w Hartcie, założył Bractwo Szkaplerza Niepokalanego Poczęcia, a kiedy w mieście wybuchała epidemia cholery (1872 rok), początkowo sam wspomagał chorych, a potem na polecenie biskupa Macieja Hirschlera zorganizował komitet do walki z epidemią, który zajął się głównie przygotowaniem i rozdzielaniem posiłków. Chcąc skuteczniej duszpasterzować szczególnie wśród młodzieży i inteligencji, poznać dokładniej ówczesne prądy filozoficzne, szczególnie racjonalizm, w październiku 1873 roku, rozpoczyna studia na Uniwersytecie Jana Kazimierza we Lwowie, których jednak nie kończy gdyż spotyka się z niechęcią do Kościoła, z antyklerykalną postawą głównie znanego już z czasów gimnazjalnych E. Czerkawskiego. Przeniósłszy się po roku studiów na Uniwersytet Jagielloński do Krakowa, tu również spotkał się z wrogin nastawieniem do religii głównie ze strony profesorów eksksięży: Jasnoty i Bratranka. Ich wykłady, jak sam zeznaje, były



Sarkofag ks. Markiewicza

bezbosne, gdyż przy każdej sposobności występował przeciwko zasadom wiary i przeciwko Kościołowi. Swoje poglądy socjalistyczne rozpowszechniał także w tym czasie Bolesław Limanowski. Po rozpoczęciu III roku studiów został jednak odwołany do pracy w diecezji, gdzie objął placówkę duszpasterską w miejscowości Gać koło Przeworska. Przynależała ona do Kańczugi, a z chwilą erygowania jej jako nowej parafii, od 24 marca 1876 roku, przejął obowiązki proboszcza samodzielnej już placówki duszpasterskiej. Szybko przekonał się „o rozmiarze biedy, ciemnoty i pijaństwa, w których była pogrążona ludność wiejska”. Chcąc przeciwdziałać złu, celem pogłębienia życia duchowego, założył Bractwo Różańcowe i Bractwo Apostolstwa Modlitwy, a także Trzeźwości, zachęcał do przyjęć i wesel bezalkoholowych, zapraszał młodzież na plebanię, uczył jej godziwej rozrywki, aby odciągnąć ją od karczmy, która w krótkim czasie została zlikwidowana. W okresie żniw zorganizował pomoc międzysąsiedzką, a później przyczynił się do założenia kasy pożyczkowej.

1 lipca 1877 roku, przeniósł się do parafii Błazowa, gdzie obowiązki proboszcza pełnił do 15 listopada 1884 roku. Również i tu jego działalność była wielostronna: stawał w obronie wyzyskiwanych tkaczy rękodzielników, przyczynił się do wykształcenia nauczycieli szkoły tkackiej, do zdobycia kredytów na utrzymanie szkoły, założył szpitalik parafialny, pracował nad otrzeźwieniem parafian, gromadził fundusze na budowę nowego kościoła.

25 października 1882 roku, biskup Łukasz Solecki widząc jego pracowitość, gorliwość, duszpasterski zapał, mianował go wykładowcą homiletyki i teologii pastoralnej w Seminarium Duchownym, w Przemyślu, nadal pozostawiając go na probostwie. Po dwóch latach został przeniesiony już do Przemyśla, gdzie go mianowano jeszcze prefektem w Seminarium, a także cenzorem i egzaminatorem prosynodalnym. Owocem jego praktyki duszpasterskiej i doświadczenia wykładowcy był podręcznik do homiletyki „O wymowie kaznodziejskiej”. Kładł nacisk na dobre przygotowanie się do posługi duszpasterskiej,



*Postać Archaniola z kościoła księży Michalitów w Miejscu Piastowym*

a szczególnie do katechizacji. Podczas tego pobytu w Przemyślu zasłynął jako rekolekcionista i spowiednik siostr zakonnych.

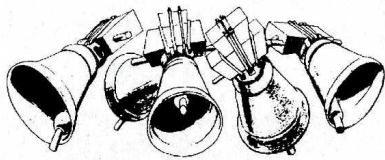
Ten rodzaj życia i posługi a zapewne i zagadkowe wydarzenie, nie satysfakcjonowały Markiewicza. Od dawna już nosił się z zamiarem wstąpienia do zakonu. Myślał o zmartwychwstańcach, jezuitach, u których przez długie lata odprawiał rekolekcje, a także o teatynach. Po rekolekcjach w Mościskach u redemptorystów, w dniu 1go listopada 1885 roku, wyjechał do Włoch, właśnie z zamiarem wstąpienia do teatynów. Swoich zamiarów jednak z przyczyn nieznanych nie zrealizował, ale 30 listopada tego roku spotkał się w Turynie z ks. Janem Bosko, którego poprosił o przyjęcie do zgromadzenia księży salezjanów. Prośba jego została spełniona i 1 stycznia 1886 roku, rozpoczął nowicjat w San Benigno Canavese, aby 25 marca 1887 roku złożyć wieczystą profesję (śluby) na ręce ks. Jana Bosko. Został więc u salezjanów, gdyż ich „cele i zasady działania pokrywały się z jego własnymi zamiarami”. W latach 1886 – 87 pełnił obowiązki asystenta kleryków, w 1888 roku w kolegium i seminarium misji zagranicznych w Valsalice wykładał historię teologii moralnej i historię Kościoła, w latach 1889 – 90 pracował w hospicjum św. Jana Ewangelisty w Turynie, a w następnych dwóch latach w piapierni zgromadzenia. Pełnił także obowiązki kapelana Córki Maryi Wspomożenia Wiernych

i spowiednika. W Turynie przyjął od św. Jana Bosko ideę wychowania najbiedniejszej młodzieży, nosząc się z zamiarem zaszczerpienia jej na grunt polski. Od fundatora salezjanów przejął naczelną zasadę „powściągliwości i pracy”. Była ona bardzo bliska dotychczasowemu życiu salezjanina Markiewicza. Poważna choroba, pewne rozluźnienie dyscypliny jakie zaplanowało po śmierci ks. Bosko (1888), odwiekanie wysłania do Polski pierwszych salezjanów, przejawy nacjonalizmu ze strony Włochów, wszystko to najprawdopodobniej przyczyniło się do zarysowania pewnych różnic pomiędzy nim a władzami zgromadzenia. Dzięki staraniom ks. Stanisława Spisa, rektora uniwersytetu w Krakowie, Jana Trzecieckiego, Anny Potockiej i biskupa Soleckiego, wrócił Markiewicz do diecezji i objął liczącą ok. 888 wiernych parafię Miejsce pod Krosnem, która w roku 1894 dzięki jego staraniom oraz J. Trzecieckiego, otrzymała nazwę Miejsce Piastowe. Przybył tu 28 marca 1892 roku. Z wielkim zaangażowaniem przystąpił do szeroko zakrojonej pracy duszpastersko – społecznej. Już od pierwszych tygodni pobytu w parafii zaczął przyjmować pierwsze sieroty, gdzie na plebani otworzył schronisko dla najbiedniejszych dzieci. Włożył wiele wysiłku w katechizację młodzieży i dorosłych, w szerzenie ducha trzeźwości, ożywienia życia sakramentalnego, głoszenie rekolekcji i misji, budowę nowego domu i uposażenie kościoła,

*(C.d. na s.12)*

## 5 NIEDZIELA ZWYKŁA – 06.02.2005 r.

### Ogłoszenia duszpasterskie.



1. Dziś rozpoczyna się Tydzień Trzeźwości. Wiemy, jak wielkim zniewoleniem jest nadużywanie alkoholu. Wkrótce rozpoczyna się czas Wielkiego Postu. Przeżyjmy ten czas w trzeźwości, abstynencji, dla dobra swoich najbliższych czy zachęty do trwania w trzeźwości dla ludzi uzależnionych.

2. W tym tygodniu przypada ŚRODA POPIELCOWA. Wraz z tym dniem rozpoczyna się czas WIELKIEGO POSTU, w którym przez modlitwę, pokutne uczynki i czynną miłość bliźniego przygotowujemy się do Świąt Wielkanocnych. Okres Wielkiego Postu ma charakter chrzcielny i pokutny, dlatego w tym czasie modlimy się za tych, którzy będą ochrzczeni i za nas samych, którzy zostaliśmy obdarowani łaską Chrztu świętego. Dziękujemy za łaskę wiary. W duchu wiary i pobożności starajmy się podejmować dobrowolne umartwienia. W Środę Popielcową Msze święte połączone z posypaniem głów popiołem, celebrować będziemy w następujących godzinach: do południa – jak w każdą niedzielę – z tym, że nie będzie Mszy świętej o godzinie 12:30, a po południu o godzinie 17:00 i 18:30. Zachęcamy do pielęgnowania zwyczaju zabierania poświęconego popiołu do domów, aby posypać głowy tych domowników, którzy nie mogą przyjść na liturgię popielcową. Po Mszy świętej o godzinie 11:00 rozpocznie się adoracja Najświętszego Sakramentu, która trwać będzie do godziny 17:00. Zachęcamy i zapraszamy do trwania przed Najświętszym Sakramentem zwłaszcza teraz, kiedy przeżywamy Rok Eucharystii, aby upraszać dla siebie łaskę dobrego przeżycia Wielkiego Postu, aby Boga uwielbiać, adorować, dziękować za otrzymane dobrodziejstwa oraz przepraszać za grzechy. Nowennę do Matki Bożej Nieustającej Pomocy rozpoczniemy o godzinie 16:40.

3. W Strożach Mszę świętą w Środę Popielcową odprawimy o godzinie 16:00, zaś w Płowcach o godz. 17:00.

4. W Środę Popielcową obowiązuje post ścisły. Wstrzymanie się od pokarmów mięsnych obowiązuje wszystkich, którzy ukończyli 14 rok życia. Post ilościowy, czyli jeden posiłek do syta w ciągu dnia, obowiązuje wszystkich wiernych, którzy ukończyli 18 rok życia, a nie rozpoczęli sześćdziesiątego. Zachęcamy rodziców, aby dzieci, które nie są jeszcze zobowiązane do zachowywania tego postu, były wychowywane również w tym duchu.

5. W okresie Wielkiego Postu, w każdy piątek, o godzinie 8:30, odprawiać będziemy Drogę krzyżową dla starszych Parafian. O godzinie 17:15 rozpoczynać będziemy takie nabożeństwo dla dzieci i wszystkich chętnych, szczególnie rodziców dzieci szkolnych. Dla młodzieży i chętnych nabożeństwo Drogi krzyżowej odprawiać będziemy w każdy czwartek, także o godzinie 17:15.

6. W Strożach i Płowcach nabożeństwo Drogi krzyżowej w każdy piątek będzie odprawiane o godzinie 17:00. Parafian tam mieszkających prosimy o przeprowadzenie tego nabożeństwa we własnym zakresie.

7. Od przyszłej niedzieli nabożeństwo Gorzkich Żalów odprawiać będziemy o godzinie 17:00, zaś Strożach i Płowcach, Gorzkie Żale będą odśpiewane bezpośrednio po Mszy świętej. Na tych nabożeństwach zbierać będziemy ofiary na kwiaty do Bożego Grobu. Serdecznie zapraszamy na te rzewne, wielkopostne nabożeństwa, aby jak najgłębiej wnikać w tajemnice naszego zbawienia. Za udział w nabożeństwie Drogi krzyżowej i Gorzkich Żalach, można zyskać odpust zupełny pod zwykłymi warunkami.

8. Informujemy, że po I Niedzieli Wielkiego Postu, w każdy poniedziałek, środę i piątek, po Mszy świętej wieczornej, przeprowadzać będziemy cykl katechez przygotowujących do zawarcie sakramentalnego związku małżeńskiego. Bardzo prosimy, aby ta informacja dotarła do wszystkich ludzi młodych, gdyż zdarza się, że zaraz po

zakończeniu przychodzą i pytają, kiedy będą takie katechezy. Oni po prostu nie chodzą do kościoła, nie interesują się tym, co się dzieje w parafii, a potem są zaskoczeni, że tego się wymaga przy spisywaniu protokołu przedślubnego. Informacja o tych katechezach jest także przekazana do innych parafii naszego miasta. Potem nie można się tłumaczyć, że „my chodzimy do Ojców Franciszkanów czy do parafii Chrystusa Króla czy na Dąbrówkę”. Takie nauki są również głoszone w każdym ośrodku akademickim dla wszystkich studentów, pod warunkiem, że się tym zainteresują. Prosimy, aby te wymogi Prawa kościelnego traktować poważnie, bo przecież tu chodzi o sakramentalny związek małżeński, który należy potraktować poważnie i odpowiedzialnie.

9. W najbliższy piątek, 11 lutego, przypada wspomnienie NMP z Lourdes, co łączy się ze Światowym Dniem Chorego. Jest to dzień modlitwy w intencji chorych czy okazania im chrześcijańskiej miłości. Z tej okazji w naszym kościele, o godzinie 9:15, po Drodze krzyżowej, zostanie odprawiona uroczysta Msza święta w intencji chorych z naszej parafii oraz osób w starszym wieku. Będzie okazja do spowiedzi oraz możliwość przyjęcia Sakramentu chorych po uprzednim skorzystaniu z sakramentu pokuty i pojednania. Domowników czy sąsiadów prosimy o pomoc w dostaniu się do kościoła dla tych osób.

10. W przyszłą niedzielę w naszym kościele, po każdej Mszy świętej zbierać będziemy ofiary na tomograf komputerowy dla naszego szpitala. Nieraz już wykazaliśmy się dużą ofiarnością, gdyż wiemy z jakimi trudnościami boryka się Służba Zdrowia, a każdy z nas czy nasi najbliżsi korzystają, bądź będą korzystali z usług medycznych. Za zrozumienie i ofiarność ze swej strony składamy serdeczne „Bóg zapłać”.

11. 12 lutego, w Strachocinie, organizujemy dzień skupienia dla Grup parafialnych i wszystkich chętnych parafian. Zapraszamy na to spotkanie, które rozpocznie się o godzinie 8:15. Zakończenie przewidujemy na godzinę 14:30. Prosimy o zapisywanie się.

**Intencje w tygodniu**  
**Od 07.02 do 13.02. 2005r.**

**Poniedziałek – 07.02**

6.30 + Marek Bajda (greg.).

7.00 + Janina Kalińska.

7.30 + Alfreda (greg.).

8.00 .....

18.00 **1.** O zdrowie i siły dla Ojca Świętego, o nowe powołania kapłańskie i zakonne, o błogosławieństwo dla Ojczyzny i członków grupy KIK.

**2.** O dary Ducha Świętego, błogosławieństwo Boże i opiekę NMP dla Ks. Ryszarda (Intencja Kregów Domowego Kościoła).

**3.** + Jadwiga Hańska (1 r. śm.).

**Wtorek – 08.02**

6.30 + Marek Bajda (greg.).

7.00 + Jarosław Starzecki.

7.30 .....

8.00 .....

18.00 **1.** + Alfreda (greg.).

**2.** + Anna, Stefan.

**3.** + Maria, Michał.

**Środa – 09.02 Popielec**

6.30 + Marek Bajda (greg.).

8.00 .....

9.30 + Józefa Kilar.

11.00 + Alfreda (greg.).

17.00 Intencja zajęta.

18.30 + Mieczysław, Helena.

**Płowce** + Maria.

**Czwartek – 10.02**

6.30 + Alfreda (greg.).

7.00 + Marek Bajda (greg.).

7.30 .....

8.00 .....

18.00 **1.** Za dzieło ewangelizacji Radia Maryja, za ks. Dyrektora, współpracowników, za wspólnotę słuchaczy działających przy naszej parafii.

**2.** + Edward Haduch.

**Piątek – 11.02**

6.30 .....

7.00 + Marek Bajda (greg.).

7.30 + Władysław, Anna.

8.00 + Anna 11 rocznica śmierci.

18.00 **1.** O zdrowie, błogosławieństwo Boże i światło Ducha Świętego dla Joanny i Eweliny.

**2.** + Marian (7 r. śm.).

**3.** + Alfreda (greg.).

**Sobota – 12.02**

6.30 + Marek Bajda (greg.).

7.00 + Alfreda (greg.).

7.30 Dziękczynna za 58 lat małżeństwa Wiktorii i Franciszka z prośbą o zdrowie i błogosławieństwo dla całej rodziny.

8.00 .....

18.00 + Stanisław Gaździk (10 r. śm.).

**Niedziela – 13.02**

6.30 + Władysław, Felicja, Stanisław.

8.00 + Marek Bajda (greg.).

9.30 + Agata, Lidia.

11.00 Za parafian.

12.30 + Michał (4 r. śm.).

16.00 + Franciszek

18.00 + Genowefa, Mieczysław.

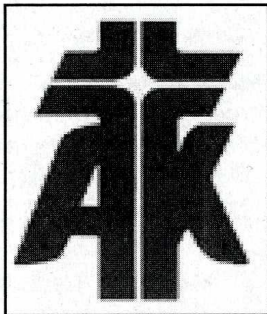
**Stroże** - + Alfreda (greg.).

## Archiprezbiteralne spotkanie opłatkowe

W ostatnią sobotę stycznia (29.01.2005 r.) w Grabownicy miało miejsce spotkanie opłatkowe członków Akcji Katolickiej archiprezbiteratu sanockiego i bieszczadzkiego. Zgodnie z tradycją spotkanie rozpoczęło się od wspólnego przeżywania Eucharystii w miejscowym kościele. Mszy Świętej przewodniczył Asystent Diecezjalny ks. Józef Niżnik w koncelebrze z Asystentami Parafialnymi Akcji Katolickiej. Oprawę liturgiczną przygotowali członkowie POAK z Grabownicy, a homilię wygłosił ks. Niżnik. Nawiązując do czytań mszalnych (Hbr 11, 1-2, 8-19; Mk 4, 35-41) wskazał, że rozwój w wierze jest możliwy tylko wtedy, gdy w pełni zawierzamy Bogu, z pokorą znosząc wszelkie przeciwności. Każdy członek Akcji Katolickiej winien być Abrahamem współczesnych czasów, świadomym swojej misji w Kościele.

Spotkanie zgromadziło około 100 osób. Po Mszy Św. uczestnicy przebieśli się do pobliskiej Szkoły Podstawowej i Gimnazjum, gdzie mieli możliwość obejrzenia przedstawienia jasełkowego, przygotowanego przez uczniów szkoły.

Obrzęd łamania się opłatkiem poprzedziła odśpiewana wspólnie kolęda *Wśród nocnej ciszy*, a następnie

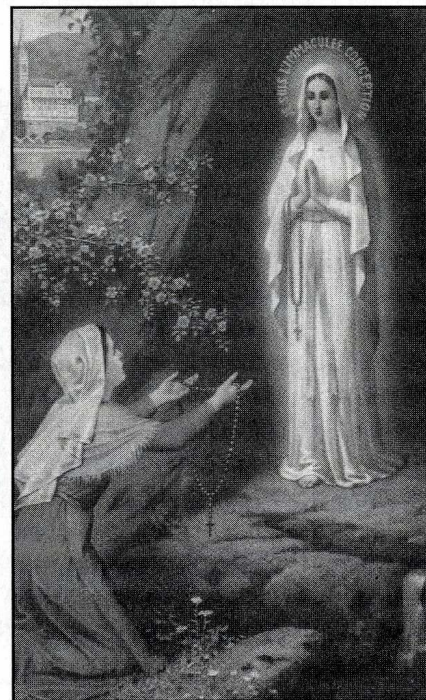


ks. Niżnik jako pierwszy złożył wszystkim obecnym życzenia, prosząc o przekazanie ich także nieobecnym księżom Asystentom i członkom Parafialnych Oddziałów Akcji Katolickiej. Podziękował też gospodarzom i organizatorom: Dyrekcji Szkoły, nauczycielom i członkom POAK z Grabownicy za gościnność i niebywały wkład pracy w przygotowanie spotkania opłatkowego. A potem wśród gwaru, życzliwych słów, braterskich uścisków wszyscy wszystkim składali życzenia. Wspólne kolędowanie, degustacja znakomitego bigosu i domowych wypieków miejscowych gospodyń dopełniła całości. Spotkaniu sprzyjała atmosfera radości i wspólnotowej więzi.

*Urszula Gaik*

## Na Dzień Chorych

*Niepokalana Dziewico z Lourdes, gromadzimy się dzisiaj u Twoich stóp, aby oddać Ci cześć. Przyjmij nasz hołd uwielbienia, który Ci składamy jako Matce Pana naszego, Jezusa Chrystusa. Pragniemy Cię sławić tak, jak sławił Cię Archanioł Gabriel i jak sławi Cię Kościół przez wieki. Pełni ufności przychodzimy do Ciebie również po to, aby w Twoje niepokalane ręce złożyć nasze błagania, wierząc w Twoje przemożne orędownictwo u Boga. Przynosimy Ci nasz codzienny trud, nasze radości i nasze nędze. Wstawiaj się za nami do Boga, bo potrzebujemy Jego światła, potrzebna nam moc i miłosierdzie, ponieważ jesteśmy słabi i upadamy; potrzebna nam Jego łaska, abyśmy mogli żyć według Jego przykazań. Amen.*



## Rok Eucharystii

W październiku ubiegłego roku, Jan Paweł II, rok bieżący i końcówkę roku ubiegłego, ogłosił ROKIEM EUCHARYSTII. W Grupach parafialnych rozważamy tę problematykę w oparciu o "Nowe ogólne wprowadzenie do Mszału Rzymskiego". Na łamach naszej gazetki chcemy podzielić się refleksją nad tajemnicą Eucharystii i jej miejscem w życiu nas, ludzi wiary. Niech te rozważania przyczynią się do lepszego zrozumienia tej Wielkiej Tajemnicy Wiary i umiłowania Chrystusa przychodzącego do każdego z nas pod postacią Chleba oraz pozostającego wśród nas, w cisi naszych kościołów, w tabernakulum.

### Eucharystia Misterium wiary

*Sław języku tajemnicę Ciała i Najdroższej Krwi, którą jako łask krynicę wylał w czasie ziemskich dni... W noc ostatnią przy Wieczerzy z tymi, których braćmi zwał, pełniąc wszystko jak należy, czego przepis prawny chciał. Sam Dwunastu się powierzył i za pokarm z rąk swych dał...*

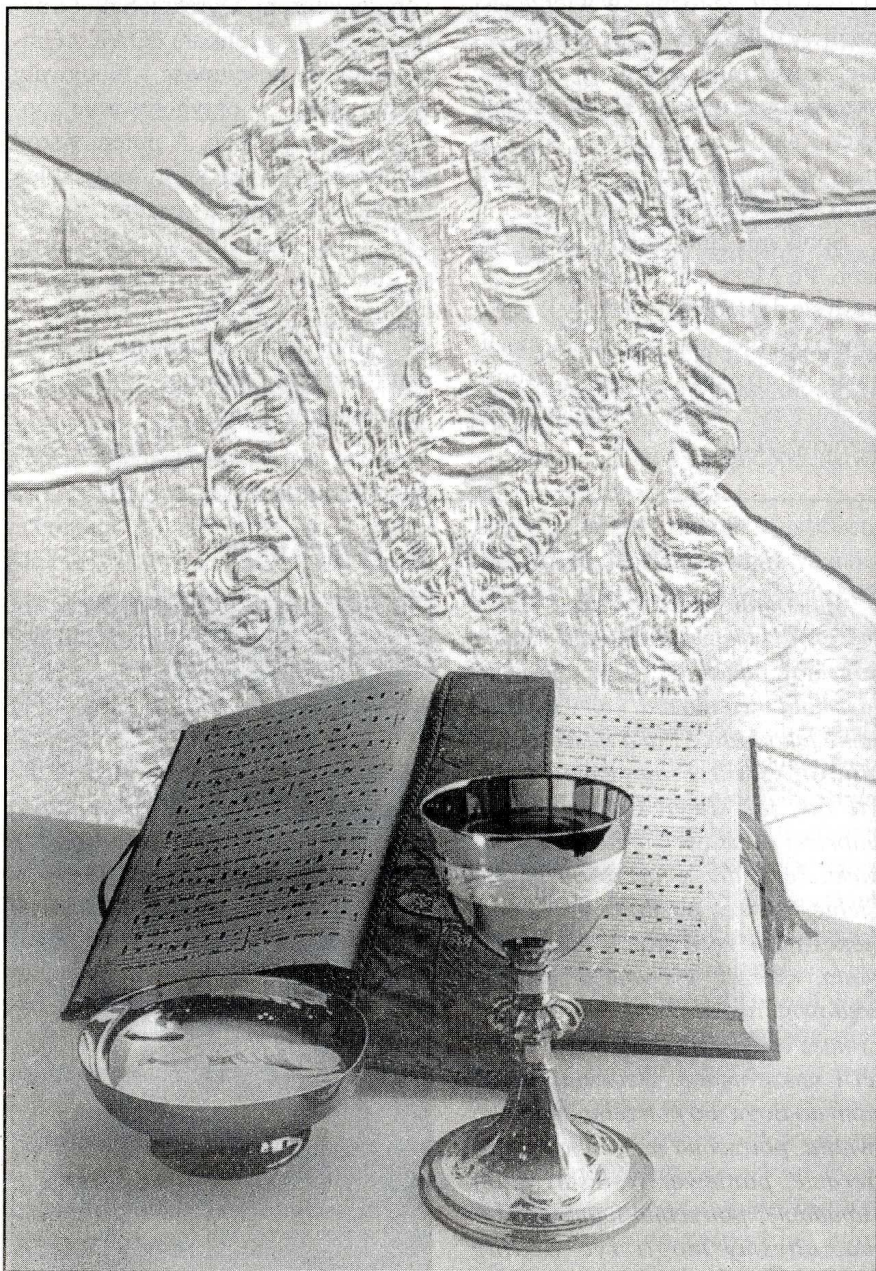
Obracamy się w świecie tajemnic. Mimo szybkiego postępu nauki, stajemy ciągle przed nieprzekraczalnymi barierami, gdzie rozum nie ma dojścia i jasnego poznania. Stajemy się niecierpliwi, bo chcielibyśmy wszystko

wiedzieć i to bez żadnych niedomówień. A tymczasem swoje tajemnice posiada makro i mikrokosmos. Posiada swoje tajemnice, niezbadane do końca, korona wszystkich stworzeń – człowiek, istota nieznaną. Tajemnicą dla nas jest przede wszystkim Pan Bóg. Napisano o Nim niemożliwą do określenia ilość dzieł, artykułów... Wydawać by się mogło, że powiedziano o Nim wszystko, gdy tymczasem obracamy się nadal na krawędzi poznania. Jedną z tajemnic naszej wiary jest OBECNOŚĆ CHRYSYTA W EUCHARYSTII. Właśnie chcielibyśmy zastanowić się nad tą Tajemnicą.

Sobór Watykański II w „Konstytucji o liturgii” określa Eucharystię jako MISTERIUM WIARY. Tajemnica! W oparciu o dokumenty soborowe papież Paweł VI, w dniu 3 września 1966 roku, wydał specjalną encyklikę „Tajemnica wiary”. Wielokrotnie, i przy różnych okazjach, mówi na ten temat Jan Paweł II.

W czym zawiera się owa TAJEMNICA? W słowach Chrystusa Pana: „Jeżeli nie będziecie spożywali Ciała Syna Człowieczego i nie będziecie pili Krwi Jego, nie będziecie mieli życia w sobie. Kto spożywa moje Ciało i pije moją Krew, ma życie wieczne, a Ja go wskreszę w dniu ostatecznym. Ciało moje jest prawdziwym pokarmem, a Krew moja jest prawdziwym napojem” (J 6,53-55).

Słów tych nie można rozumieć przenośnie, ale dosłownie. Była to wypowiedź do tego stopnia bulwersująca i szokująca apostołów i uczniów, że zaczęli mówić: „Trudna jest ta mowa. Któż jej może słuchać?” (w. 60). Nie mogąc tego pojąć zaczęli szemrać, może i pokpiwać z tych słów, a w konsekwencji odchodzić od Jezusa. Chrystus niczego nie prostuje, nie odwołuje, nikogo nie zatrzymuje, choć pyta apostołów: „Czyż i wy chcecie odejść?” (w. 67). Chce przez to powiedzieć, że tę prawdę można tylko pojąć duszą i umysłem wypełnionym wiarą! Ta mowa eucharystyczna wygłoszona przez Chrystusa, w synagodze w Kafarnaum, była przygotowaniem apostołów do wydarzeń Wielkiego Czwartku, do Ostatniej Wieczerzy.



To w Wieczerniku powiedział Chrystus, biorąc chleb w swoje ręce: „A gdy oni jedli, Jezus wziął chleb i odmówiwszy błogosławieństwo, połamał i dał uczniom, mówiąc: „Bierzcie i jedzcie, to jest Ciało moje”. Następnie wziął kielich i odmówiwszy dziękczynienie, dał im, mówiąc” „Pijcie z niego wszyscy, bo to jest moja Krew Przymierza, która za wielu będzie wylana na odpuszczenie grzechów” (Mt 26,26 – 28).

I tak stajemy przed głębią tajemnicy, wobec której rozum jest bezradny. Ale w tym jest cała nasza zasługa. Do niedowierzającego Tomasza mówi Chrystus: „Błogosławieni, którzy nie widzieli, a uwierzyli” (J 20,29). Przez całe wieki, przy różnych okazjach, święci, doktorzy Kościoła, papieże, sobory, teologowie wypowiadali się na ten temat. W ostatnich chwilach swojego życia Chrystus nie może mówić przerośnie, alegorycznie, gdyż jest to chwila zbyt poważna, brzemienna w skutki, dlatego Kościół święty tylko bliżej określa tajemnicę obecności Chrystusa. Podkreśla z mocą słowami Pawła VI z okazji 1900 rocznicy męczeńskiej śmierci apostołów Piotra i Pawła:

„Wierzmy, tak samo, jak podczas Ostatnie wieczerzy chleb i wino konsekrowane przez Pana zostały przemienione w Ciało i Krew uwielbionego Chrystusa królującego w niebie. Wierzmy także, iż tajemnicza obecność Chrystusa (...) jest obecnością prawdziwą, rzeczywistą i substancjalną”.

Znany i ceniony jest „List Ojca Świętego Jana Pawła II do wszystkich biskupów Kościoła o tajemnicy i kulcie Eucharystii” z dnia 24 lutego 1980 roku czy też „Instrukcja „Inaestimabile Donum” w sprawie niektórych norm dotyczących kultu tajemnicy eucharystycznej”. Wydana przez Kongregację dla Sakramentów i Kultu Bożego. Któż z nas starszych, nie pamięta roku 1987, kiedy to przeżywalismy II Krajowy Kongres Eucharystyczny pod hasłem „Do końca ich umiłowal”, z udziałem naszego rodaka, Jana Pawła II. Wygłosił on wtedy cykl katechez poświęconych Eucharystii.

Jan Paweł II będąc w Polsce, na zakończenie Światowego Kongresu Eucharystycznego, we Wrocławiu,



w roku 1997, dziękował za dar Eucharystii, ów „Chleb życia”, który przekazał nam Dawca tego pokarmu. Było to jednocześnie wielkie wyznanie wiary w Obecność Chrystusa pod postaciami chleba i wina. Wołał Ojciec Święty: „Oto Syn Boży daje nam samego siebie w Sakramencie Ciała i Krwi swojej. Jakże nieskończenie hojny jest Bóg! Odpowiada na nasze najgłębsze pragnienia, które nie są tylko pragnieniami ziemskiego chleba, ale sięgają horyzontów życia wiecznego. Zaprawdę, oto wielka tajemnica wiary!”

Nie możemy nade wszystko pominąć bardzo doniosłej encykliki Jana Pawła II „Ecclesia de Eucharistia”, z dnia 17 kwietnia. 2003 r., gdzie pierwszy rozdział jest zatytułowany jako „Tajemnica wiary” (numery 11-20).

Na temat Eucharystii wielorako

rozumianej wypowiadali się pisarze starożytności chrześcijańskiej jak i Ojcowie Kościoła. Znajdujemy bogactwo ich wypowiedzi. Oto niektóre:

Św. Cyryl Jerozolimski (+386) tak wyraża swoje myśli: „... w postaci chleba dane jest ci Ciało, a w postaci wina dana jest ci Krew ... Chrystusa”.

A św. Hilary wyjaśniając tę tajemnicę, powie: „Nie ma więc miejsca na wątpliwość o prawdzie Ciała i Krwi. Teraz bowiem i dzięki oświadczeniu samego Pana i naszej wierze prawdziwie jest Krew i prawdziwie jest Ciało”.

Św. Jan Chryzostom (+407) zwany „doktorem eucharystycznym”, mówi: „Wierzmy Bogu, a nie sprzeciwiajmy się, choć to, co mówi wydaje się być sprzeczne z naszym rozumem i zmysłami (...). Słowo Jego jest nieomyślne,

(C.d. na s.10)

(C.d. ze s.9)

natomiast nasze zmysły łatwo można oszukać, ale słowo Jego nigdy nie zwodzi, a zmysły nasze myślą się w wielu rzeczach”.

Św. Augustyn (+ 430) powie: „**Chleb, który widzicie na ołtarzu, a poświęcony przez słowo Boże, jest Ciałem Chrystusa**”. I tu św. Augustyn zaznacza, że „**wiara w obecność Chrystusa wymaga pewnego uduchowania**”.

To pouczenie dla nas. Człowiek zmysłowy, ulegający swoim złym skłonnościom nigdy tego nie przyjmie, będzie wątpił, bo jego pożywką duchową jest co innego. W Liście św. Pawła Apostoła do Galatów, który został napisany „ognistymi literami”, czytamy: „Jest rzeczą wiadomą jakie uczynki rodzą się z ciała: nierząd, nieczystość, wyuzdanie, uprawianie bałwochwalstwa, czary, nienawiść, spór, zawiść, wzburzenie, niewłaściwa pogon za zaszczytami, niezgoda, rozłam, zazdrość, pijaństwo, hulanki i tym podobne. Co do nich zapowiadam wam, jak to już zapowiedziałem: ci, którzy się takich rzeczy dopuszczają, królestwa Bożego nie odziedziczą” (5,19-21). Odzywa się tu św. Paweł z gryzącą ironią, gwałtownym oburzeniem, a zarazem delikatnym i płomiennym uczuciem. Znajdujemy tu mocne napomnienia.

Jakże inaczej wygląda człowiek duchowy: Píše Apostoł: „Owo-  
cem zaś ducha jest: miłość, radość, pokój, cierpliwość, uprzejmość, dobroć, wier-

ność, łagodność, opanowanie (...). A ci, którzy należą do Chrystusa Jezusa, ukrzyżowali ciało swoje z jego namiętnościami i pożądaniami. Mając życie od Ducha, do Ducha też się stosujemy” (w. 22 - 25).

Życie według Ducha, to zawierzenie Chrystusowi, to wyzbycie się tego wszystkiego, co nas obciąża, to wewnętrzne przebudzenie i uświadomienie sobie Boga obok mnie. To panowanie nad swoimi skłonnościami do złego. Bo czego uczy nas ta wielka **TAJEMNICA** wiary?

Przede wszystkim uświadamia nam obecność Chrystusa zgodnie ze słowami wypowiedzianymi przez Niego przed wniebowstąpieniem: „Ja jestem z wami przez wszystkie dni, aż do skończenia świata” (Mt 28,20) czy Jego zapewnieniem; „Nie zostawie was sierotami” (J 14,18).

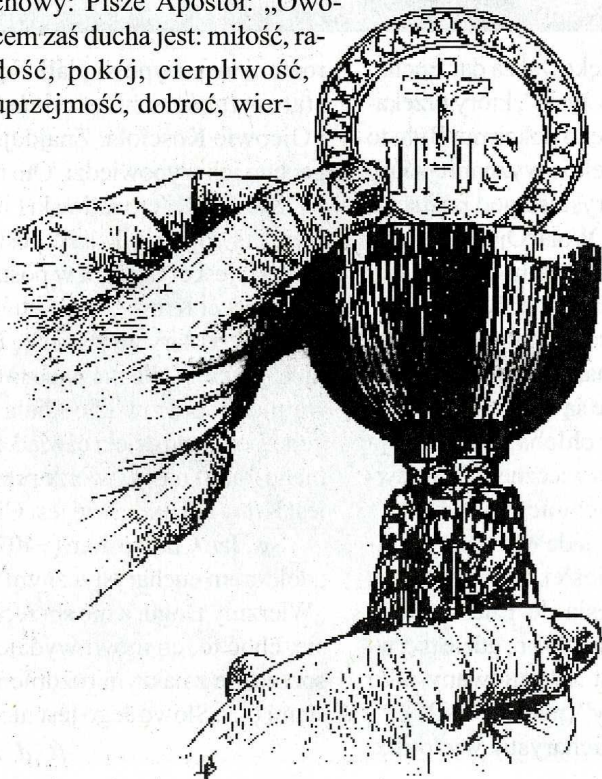
Chrystus był zawsze dla ludzi. A więc nie jesteśmy sami. On nie zamknął się w swoim lichym domku nazaretańskim, ale poszedł do ludzi, aby głosić Dobrą Nowinę. Tłumy ludzi żądne Jego słowa, chodziły za Nim, ufając Mu do tego stopnia, że mimo miejsca odosobnionego i z dala od osad, nie myślało nawet o swoim posiłku. Jego słuchacze bezgranicznie Mu ufali, choć byli i tacy, którzy powątpiewali w prawdomówność Jego nauki. Jezus potrafił bowiem burzyć stare, skostniałe formy myślenia, wykazywał błędy, karmił, mimo, iż nie wszystkim się to podobało. Potrafił wygłaszać nie tylko wzniosłe nauki, jak osiem błogosławieństw czy mowę w Wieczerniku, ale potrafił się wzruszyć na widok ludzkiego cierpienia i łzę uронić. Był towarzyski mimo swego Boskiego posłannictwa. Wszystko to było dla człowieka, i tak jest po dzień dzisiejszy. Przebywając w Najświętszym Sakramencie stał się „Wieżniem Miłości”. Czyni to dla nas, dla Ciebie i dla mnie! On ciągle służy człowie-

kowi, przychodzi mu z pomocą, „który nie przyszedł, aby Mu służył, lecz aby służyć” (Mt 20,28). A być sługą w owym czasie, to według opinii pogańskiej arystokracji, znaczyło prawie tyle, co być niewolnikiem. Będąc dla ludzi i na usługi dla ludzi, łatwiej nam zrozumieć Jego słowa: „Przyjdźcie do Mnie wszyscy...”. Utrudzeni, skołatani życiem, zabiegani, mają szczególnie dostęp do Niego.

Ta wielka tajemnica naszej wiary dokonuje się w naszej obecności, bo na każdej Mszy świętej. Będąc w centrum tej Tajemnicy trzeba postawić sobie pytanie: Czym dla mnie jest Msza święta?

- Długą chwilą podczas której się nudzę?
  - Przyzwyczajaniem, od którego boję się uwolnić?
  - Pańszczyzną, którą trzeba odrobić?
  - Okazją do wytchnienia od codziennej, zawrotnej krzątaniny?
  - Pobożnym ćwiczeniem?
  - Okazją do spotkania z Panem nauczającym i obdarowującym mnie Sobą?
- Co robisz na Mszy świętej?
- Obserwujesz księdza, jego gesty, ruchy?
  - Stoisz za kościołem i nawet nie wiesz jak wygląda nasz kościół, a potem nie wiesz jak się w nim zachować?
  - Zachowujesz się w teatrze, na przedstawieniu?
  - Byle jak klękasz, niedbale się żegnasz, lub czynisz to poprawnie i z wiarą?
  - Krytykujesz w duchu, słuchasz, lekceważysz?
  - Interesujesz się wszystkim, tylko nie tym, co się dzieje na ołtarzu?
  - Nudzisz się, bo kazanie mało ciekawe?
  - Zastłuchałeś się w Słowo Boże i medytujesz?
  - Modlisz się z całą wspólnotą?
  - Tęsknisz za następną Mszą świętą?
- Przeżywając tak wielką **TAJEMNICĘ** naszej wiary, trzeba nam często i to bardzo usilnie prosić: „Panie, przy-  
mnoż nam wiary” czy wzbudzać akty strzeliste, jak np. „Wierzę, w Ciebie, Boże żywy” czy „Boże, choć Cię nie  
pojmuje”.

*Ks. Andrzej Skiba*



## Bądźmy dla siebie braćmi

W czasie Tygodnia Modlitw o Jedność Chrześcijan, który niedawno się zakończył, budzą się refleksje na temat współżycia i stosunku do siebie ludzi różnych wyznań i narodowości. Pragnę podzielić się z czytelnikami doświadczeniami moich rodziców i moimi, związanymi z bardzo dobrą znajomością mieszkańców jednej wsi, zamieszkałej głównie przez Ukraińców.

Moja mama po ukończeniu w Brzeżanach (obecne tereny Ukrainy) w 1929r. seminarium nauczycielskiego, w którym jednym z obowiązkowych języków był język ukraiński, podjęła pracę w Darowie (mała wioska wśród gór w okolicach Wisłoka). Tamtejsi mieszkańcy byli grekokatolikami, a pytani o narodowość określali się jako „Moskalofile”. Dzieci przychodzące do 1-szej klasy nie umiały po polsku. Mieszkańcy wioski pozostali w mamy pamięci jako bardzo ubodzy, uczciwi i serdeczni ludzie.

Po dwóch latach pracy przeniesiono mamę do Mokrego. Stosunki z miejscową ludnością układały się bardzo dobrze a z biegiem lat stawały się coraz bliższe. Lekcje prowadzone były w języku polskim a poprzedzała je modlitwa odmawiana po ukraińsku. Religii uczył ksiądz grekokatolicki. W każdą niedzielę mama chodziła z dziećmi do cerkwi grekokatolickiej w Morochowie, gdzie wraz z nimi uczestniczyła w Mszy św.

Święta kościelne tak w/g kalendarza juliańskiego jak i gregoriańskiego były dniami wolnymi od pracy i obchodzono je uroczystie, odwiedzając się nawzajem.

W Mokrem mama poznała kierownika kopalni nafty, z którym zawarła związek małżeński w najbliższym kościele rzymsko-katolickim w Porążu. W Mokrem wychowywaliśmy się wraz ze starszym bratem, w okresie wczesnego dzieciństwa. Do dziś pamiętam smak placków ziemniaczanych

pieczonych w piecu na liściach kapusty, na które nas często zapraszano. Naszą niania, Paraska, była przedobłą Ukrainką, której zdjęcia przechowuję, jako jedną z najbliższych pamiątek.

Potem rozpoczęła się wojna. Rodzice nie czuli żadnego zagrożenia ze strony miejscowej ludności. Nikt nie doniósł, że ukrywała się u nas osoba zbiegła z transportu do Niemiec.



Kiedyś przerażona mama zobaczyła przy nas ukraińskiego policjanta. Ten wyjaśnił, że nie ma żadnych złych zamiarów, a chciał tylko porozmawiać z nami, bo w domu pozostawił niewiele starsze rodzeństwo. Spodziewał się odwiedzin swojej matki. Przyjechał potem razem z nią. Okazała się przemiłą osobą, córką księdza grekokatolickiego. Płakała i zapewniała, że jej syn na pewno nie skrzywdzi żadnego Polaka.

Niestety nie jestem w stanie określić daty opuszczenia przez nas Mokrego. Nasz wyjazd nastąpił pierwszym pociągiem po przejściu uzbrojonego oddziału, z którego trzech mężczyzn wpadło do naszego mieszkania z pytaniem po ukraińsku, kto tu mieszka. Po usłyszeniu, że kierownik kopalni nafty oddalili się.

Tato został w Hokrem, my zamieszkaliśmy czasowo u mojej babci w Sanoku, gdzie przebywała liczna rodzina mojego ojca (w tym dwie żony oficerów z 4-ką dziećmi). Przez cały pozostały okres okupacji mieszkańcy Mokrego pomagali nam przeżyć, odstępując kartki żywnościowe i wspierając artykułami spożywczymi. Jedyna przy-

kreść jaka mamę spotkała to donos do ówczesnych niemieckich władz, że źle traktowała ukraińskie dzieci. Donos nigdy jednak nie dotarł do adresata, gdyż siostra autora oburzona treścią listu zamiast go przekazać odbiorcy, z płaczem przyniosła go moim rodzicom.

Ze względu na coraz bardziej skomplikowaną sytuację w Bieszczadach, mama po wojnie poza krótkim okresie czasu nie pracowała już w Mokrem. Dostaliśmy mieszkanie w Sanoku. Tato dojeżdżał do pracy.

Myszę, że czasy które nastąpiły po wojnie były bardzo trudne dla ludności tak wyznania grekokatolickiego jak i rzymskokatolickiego. Wiem, że na kopalni w Mokrem którejś nocy zastrzelono zmiennika mojego ojca.

Wiem, że zginął młody człowiek asystent kopalni. Zlekceważył ostrzeżenie jednego z mieszkańców Mokrego o wydanym wyroku przez UPA.

Wiem też, że za odmowę oddania 18 – letniego syna do UPA został on zabrany z domu w nocy, zmaltretowany i powieszony. Pamiętam płacz mamy, kiedy nasza kochana niania Paraska została wysłana do ZSRR jednym z pierwszych transportów.

Te bolesne wydarzenia nie miały jednak żadnego wpływu na stosunki naszej rodziny z mieszkańcami Mokrego. Oni odwiedzali rodziców do późnej starości, my kilkakrotnie spędzaliśmy wakacje u zaprzyjaźnionej rodziny ukraińskiej. Znajomi z Mokrego mieli żal, że nie powiadomiłam ich o nagłej śmierci ojca. Towarzyszyli mojej mamie w ostatniej drodze. Zadbali też o odprawienie w Mokrem w cerkwi grekokatolickiej Mszy św. za spokój jej duszy.

Do dzisiaj mam prawdziwych przyjaciół wśród mieszkańców Mokrego, a wszystkich innych darzę ogromną sympatią.

**Parafianka.**

**Nazwisko i adres do wiadomości redakcji.**

(C.d. ze s.5)

podniesienie kultury rolnej. Gromadząc chłopców na starej, zaniedbanej plebanii, ich wychowanie ujął na modłę salezjańską, stąd swoją instytucję nazwał „Zakładem ks. Bosko”. Wobec stale wzrastającej liczby chłopców (pod koniec 1893 roku było ich już 20), ks. Markiewicz poprosił generalnego przełożonego, ks. Michała Rua o pomocników, którzy w trójkę, w nieco późniejszym terminie przybyli do Miejsca. Nade wszystko już w 1894 roku, powstają w Miejscu podwaliny pod przyszłe warsztaty rzemieślnicze dla przyszłych kandydatów do zgromadzenia. To była jego pasja życiowa, której poświęcił się bezgranicznie. Uczniami byli ci chłopcy, którzy mieli zamiar poświęcić się służbie kapłańskiej, a uczyli ich klerycy, którzy przybyli z Turynu, sam ks. Markiewicz, a potem starsi wychowankowie. Trzech pierwszych wychowanków, a zarazem i nauczycieli: Stanisław Orlemba, Józef Machała i Walenty Hłyn, w dniu 8 grudnia 1894 roku, z rąk swojego dyrektora otrzymało szatę duchowną. Pierwszy kapłan, Piotr Sikora, otrzymał święcenia kapłańskie w Turynie w roku 1895 i wrócił do Miejsca. Markiewicz widząc wielką potrzebę zaradzenia doli najbiedniejszych nosił się z zamiarem wybudowania dużego domu dla większej ilości chłopców. Początkowo spotkał się jednak z niezrozumieniem parafian, z wyższy przełożony salezjanów, ks. Mojżesz Veronesi, który w dniu 5 czerwca 1897 roku, przybył do Miejsca celem przeprowadzenia wizytacji, chociaż pozytywnie ocenił wyniki pracy, pochwalił poziom wychowania i nauki, to jednak wstrzymał budowę domu, nakazał polepszyć sposób odżywiania się na wzór włoski, podział na dwa stoły. Ks. Markiewicz podporządkował się tym zaleceniom, ale uważał je za niezgodne z duchem ks. Jana Bosko, a które teraz



Mozaika ukazująca Św. Jana Bosko, Matkę Bożą Królową Świata i Sługę Bożego Ks. Markiewicza

uderzały w jego naczelną dewizę jaką była powściągliwość. Podawanie piwa na obiad i kolację budziło poważne zastrzeżenia miejscowej ludności, a nawet i zgorzenie, bo podważało całą pracę naszego wychowawcy na odcinku trzeźwości. Wobec niezrozumienia miejscowych warunków życia, po dogłębnym zastanowieniu się i zasięgnięciu rady swych przyjaciół: o. Henryka Jackowskiego, jezuitę, ks. biskupa Ignacego Łobosa, ks. Teofila Łękawskiego, 23 września 1897 roku, wniósł on do ordynariusza przemyskiego Łukasza Soleckiego oraz 5 kwietnia 1898 roku do Stolicy Apostolskiej prośbę o zezwolenie na założenie nowego zgromadzenia zakonnego opartego na pierwotnej regule ks. Bosko z roku 1874. 19 grudnia 1897 roku, przełożony generalny salezjanów, ks. Michał Rua, przekazał biskupowi Soleckiemu decyzję, że ks. Markiewicz został skreślony z listy salezjanów i oddaje go pod jego jurysdykcję. Mimo tego ks. Markiewicz zamierzał wychowywać dzieci najuboższe i według ściśle rozumianych zasad powściągliwości i pracy. W prośbie swej wyraźnie wyartyku-

łował słowa odnoszące się do stylu życia, a zalecane przez fundatora salezjanów: „aby przyjmować na wychowanie przeważnie młodzież ubogą i opuszczoną za darmo, a prowadzić życie wraz z personelem swoim na wzór włościan onej okolicy, w której mieszkamy – w powściągliwości i pracy”. Spodziewał się, że jego prośba zostanie załatwiona pozytywnie, tym bardziej, że wznowił budowę domu dla najuboższych chłopców, którzy się tam osiedlili w 1898 roku. Dzięki wydatnej pomocy swego brata, z wykształcenia prawnika, Władysława Markiewicza, dla zabezpieczenia sytuacji prawnej dotychczasowej swojej instytucji, przemianował ją na świeckie Towarzystwo „Powściągliwość i Praca”, którego statut został zatwierdzony przez władze świeckie 14 kwietnia 1898 roku. Markiewicz został wkrótce wybranym głównym przełożonym Towarzystwa. Z dniem 1 lipca tegoż roku z jego inicjatywy i pod jego redakcją ukazał się pierwszy numer miesięcznika „Powściągliwość i Praca”.

(C.d.n.)

Ks. Andrzej Skiba

# Góra Przemienienia

TYGODNIK PARAFIALNY

**Redaguje zespół:** ks. Andrzej Skiba, ks. Tomasz Grzywna.

**Korekta:** Redakcja.

**Redaktor techniczny:** Stanisław Rocha.

**Adres redakcji:** ul. Grzegorza 5, 38-500 Sanok.

**Wydawca:** Parafia Przemienienia Pańskiego w Sanoku **Tel:** (0 13) 463 19 98.

**Druk:** Info Kolor tel.(013) 464 57 10.